

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:  
BERLIN W., Schlüterstrasse 57  
Telefon: Bismark 7546.  
Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW 7 nr. 4203

wychodzi codziennie  
(oprócz niedziel i świąt).

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 mk.  
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. miesięcznie  
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie  
Cena ogłoszeń w Niemczech:  
— Za 1 milimetr osmiolamowy 10 fenigów —

EKSPEDYCJA: Opole G.-Śl. (Oppeln O.-S.) Augustinistrasse 5

Rok XXXVI

Wtorek, 16-go sierpnia 1932

Nr. 187

## Chciał wszystko, a nic nie dostał

**Bezskuteczne narady między Hindenburgiem, Papenem a Hitlerem — Hitler odrzucił udział w rządzie  
Hindenburg odmówił mu stanowiska kanclerza Rzeszy i upominał... — Atmosfera niezwykłego napięcia**

Berlin, 15 sierpnia. Przybył tu dziś z Monachjum Hitler i w ciągu przedpołudnia odbył konferencję z ministrem Reichswehry Schleicherem. O godz. 12-tej w południe Hitler przyjęty został przez kanclerza Papena, który w czasie 2-godzinnej rozmowy zgodnie z życzeniem prezydenta Rzeszy zaproponował mu objęcie stanowiska wicekanclerza w połączeniu z teką premjera rządu pruskiego. Poza tem kilka innych tek ministerjalnych miało być zarezerwowanych dla hitlerowców. Propozycję tę Hitler odrzucił.

Po południu o godz. 16-tej Hitler przyjęty był przez prezydenta Hindenburga w obecności kanclerza Papena. Wizyta trwała tylko 20 minut. Hindenburg zwrócił się z ponownym wezwaniem do Hitlera, aby jako wicekanclerz wstąpił do rządu Rzeszy i wydelegował do niego kilku przedstawicieli partji narodowo-socjalistycznej. W odpowiedzi na to Hitler zażądał oddania sobie pełnej władzy w Rzeszy. Prezydent kategorycznie odrzucił to żądanie, oświadczając, że za spełnienie jego nie mógłby przyjąć odpowiedzialności wobec ojczyzny i własnego sumienia.

W ten sposób dzięki odrzuceniu żądań Hitlera oddania mu w pierwszym rzędzie stanowiska kanclerza Rzeszy rokowania zakończyły się całkiem niepomyślnie. Hindenburg w ostatniej jeszcze chwili wypowiedział pod adresem Hitlera poważne upomnienie, aby zapowiedzianą przez niego opozycję partji narodowo-socjalistycznej prowadził we formie rycerskiej i aby pamiętał o odpowiedzialności wobec ojczyzny i narodu niemieckiego.

W związku z nieudaleni naradami hitlerowskie biuro prasowe ogłasza oświadczenie, jakie Hitler dał prez. Hindenburgowi: „Jesteśmy gotowi przyjąć pod każdym względem całkowitą odpowiedzialność za politykę niemiecką, jeżeli uzyskamy bezwzględne kierownictwo w rządzie. W przeciwnym razie ruch narodowo-socjalistyczny nie weźmie udziału w rządzie ani w odpowiedzialności za politykę. W szczególności nie wchodzi w rachubę udział partji narodowo-socjalistycznej w rządzie Papena”.

Atmosfera niezwykłego napięcia, jaka cechowała dzisiejsze pertraktacje, ujawniła się również w zewnętrznym wyglądzie Berlina. Od wczesnego rana cała Wilhelmstrasse roiła się od tłumów publiczności, wśród których widać było grupy umundurowanych szturmowców hitlerow-

skich. Liczne oddziały policji pełniły służbę przed gmachem kanclerza Rzeszy.

Wiadomość o rozbiciu narad wywołała wielkie zaniepokojenie. Do zająć jednak nie doszło. Prasa popołudniowa przepelniona była tonem pesymizmu. Dzienniki, liczące się z niepowodzeniem wszelkich dalszych rokowań, wskazują na zapowiedź ostrych represyj ze strony hitlerowców na gruncie parlamentarnym.

Zdaniem dzienników należy oczekiwać, że w Reichstagu wniosek nieufności dla rządu v. Papena otrzyma większość.

Dalsze decyzje zależeć będą od prez. Hindenburga. W kołach politycznych liczą się z tem, że rząd Papena pozostanie narazie jako „gabinet urzędujący”, albo — nie czekając na votum nieufności — rozwiąże ponownie Reichstag i rządzić będzie dekretami doraźnymi.

## Kasy znowu świecą pustkami

Przed nowymi podatkami

Berlin, 15 sierpnia. Jak grom z nieba działa wiadomość, że kasy państwowe są znowu puste. Dziś odbyło się bowiem posiedzenie komisarycznego rządu pruskiego, które wydało rozporządzenie celem finansowego przetrwania przyszłej jesieni i zimy.

W ostatnim czasie debatowano już kilkakrotnie nad możliwością usta-

nowienia szeregu nowych podatków wzgl. podśrubowania dotychczasowych. Zaległości podatkowe wynosiły już przed kilku miesiącami około 750 milionów mk. Szczególnie źle wygląda w kasach krajów związkowych i gminnych.

Nadchodzą jeszcze „lepsze” czasy w tej ogólnej mizerji.

## Hindenburg „nakazuje” zmniejszenie bezrobocia

Ziecanie na dworcu przed wyjazdem do Neudeck

Berlin, 15 sierpnia. Krótko po zakończeniu obrad politycznych prez. Hindenburg odjechał jeszcze wieczorem z powrotem do swej posiadłości w Neudeck w Prusach Wschodnich. Na dworcu pożegnał go kanclerz Pa-

pen. Hindenburg polecił kanclerzowi, by teraz, skoro sytuacja polityczna jest wyjaśniona, rząd przyspieszył prace w celu zmniejszenia bezrobocia, które z jego strony spotkają się z życzliwym poparciem.

## Umowa polsko-gdańska

Polskie okręty handlowe i wojenne mają prawo zawijania do portu gdańskiego

Gdańsk, 15 sierpnia. Dziś w Gdańsku w biurze Wysokiego Komisarza Ligi Narodów podpisany został przez przedstawicieli Polski i Gdańska protokół umowy, ustalającej specjalne ułatwienia dla okrętów polskiej marynarki wojennej przy zawijaniu do portu gdańskiego, nie objęte normalnymi przepisami międzynarodowymi.

Udogodnienia te polegają na tem, że ani ilość okrętów polskich, mogących przybyć równocześnie, ani czas

ich postoju nie są ograniczone, o ile okręty te przybywają w celach gospodarczych. Wejście polskich okrętów wojennych natomiast ma być zgłaszane do szefa Rady Portu w dniu poprzedzającym wyjazd.

Powyższa umowa zawarta została na okres trzech lat. Poza tem osiągnięto porozumienie co do obustronnego oddziaływania w kierunku unormowania stosunków między Polską a Gdańskiem w dziedzinie gospodarczej.

## Wspomnienie święta Matki Boskiej Zwycięskiej

Wczoraj, 15 sierpnia, Naród Polski obchodził święto Matki Boskiej Zwycięskiej. Jest to narodowe święto Polaków, święto triumfu, radości i chwały. W Kraju całym, jak długi i szeroki, zagrał hymn dzwonów, niosących po ziemiach państwa polskiego melodię pieśni „Pod Twoją obronę”. Z łzą żalu i z uśmiechem dumy Naród święcił pamięć tych, co padli ofiarnie w obronie Ojczyzny, chrześcijaństwa i cywilizacji Zachodu.

Jak to było? Oto przed 12 laty, w dniu święta Matki Boskiej Częstochowskiej, tej odwiecznej, na Jasnej Górze królującej Opiekunki Narodu Polskiego, toczył się straszny bój żołnierzy polskich z bolszewickim najeźdźcą. Rozgrywał się los Narodu; jego niepodległości i nawet los cywilizacji Zachodu. Za wstawiennictwem Matki Boskiej Częstochowskiej przeważała się szala. Na polach i pagórkach pod Radzyminem rozbiła się czerwona fala bolszewizmu o niezłomną tamę, zrobioną z ciał żołnierzy i dzieci polskich. Święty porryw nadludzkiego męstwa i wytrwania Narodu Polskiego dokonał cudu nad Wisłą, cudu jedności i zgody narodowej.

Obecnie upływa 550 lat od chwili sprowadzenia cudownego obrazu Matki Boskiej na Jasną Górę do Częstochowy. W czasie tego półtysiącletcia dokonywały się dzieje potęgi, klęski i chwały Narodu Polskiego. Dziś nieprzeliczone rzesze Polaków ciągną na Jasną Górę, by oddać hołd swej opiekunce. Z ufnością schodzą się pod Jej obrazem rodacy z wszystkich zakątków Polski, pojadą do Niej rodacy nawet z za Oceanu, pójdziemy niedługo także my ze Śląska Opolskiego.

Z okazji jubileuszu 550-lecia sprowadzenia obrazu Królowej Korony Polskiej cały Naród Polski rozważa nietylko nad swą przeszłością, ale myśli także o przyszłości. Uczynimy to samo.

Idzie czas, który znowu wymaga od nas jedności, wytrwania i poświęcenia. Idzie chwila, rzucająca nam żelazny nakaz zgody, nakaz walki o utrzymanie narodowych skarbów naszego ludu. Już ani kroku nie możemy cofnąć się przed naporem germanizacji, bo wtedy jesteśmy straceni. Wezwijmy przeto pomocy Matki Boskiej Częstochowskiej, która jest Opiekunką i Królową wszystkich Polaków, aby dodała nam sił do pracy i prowadziła nas do zwycięstwa w walce o sprawę naszą.

Patrzmy, Naród Polski na Polach Grunaldy start butę Krzyżactwa. Naród Polski pod Warszawą odparł czerwonego wroga, Naród Polski dziś ślubuje do ostatniej kropli krwi bronić całości swych granic.

Należymy także do tego wielkiego Narodu Polskiego. Pokażmy, że z



# Sens i pokłosie Polskiego Święta Morza

(Własna korespondencja „Dziennika Berlińskiego”)

Gdynia-Mallerowo, 9 sierpnia 1932.

Zapewne Czytelnicy „Dziennika” znają już przebieg pierwszej wspaniałej manifestacji morskiej w Odrodzonej Polsce, jakim było Święto Morza, które odbyło się dnia 31. lipca w Gdyni. Pragnę bodaj w paru zdaniach podzielić się w Niemczech z Polonią — tak bardzo drogą każdemu sercu polskiemu, a wśród której mam tylu zacnych i szczerych przyjaciół, garścią wrażeń i myśli, które nasuwają się, gdy dziś z perspektywy jednego zaledwie tygodnia oceniam cele, skutki i doniosłość Pierwszego Polskiego Święta Morza.

„Święto Morza” nie jest wynalazkiem dwudziestego wieku, ani tem mniej jakąś nową inicjatywą Polski.

Tego typu święta obchodzone są niewielej regularnie przez ludność rybacką wszystkich wybrzeży morskich. „Święta Morza” mają swe tradycje, której źródło tkwi na dnie najgłębszej jaźni i światopoglądu religijnego ludów nadmorskich. Codzienne zmaganie się z żywiołem, o tak niezmierną potęgę, jak wody oceanów i mórz — tak zmiennie i kapryśne w przejawach — budzą w szczególniejszym stopniu u „ludzi morza” cześć dla Boga Stworzyciela. Jeśli to się odnosi do mężczyzn „ludzi morza”, odbywających dłuższe podróże, zdala od wybrzeży i wiosek oczystych, to coż dopiero o kobietach, matkach, żonach i dzieciach.

Więc ludność nadmorska po wsze czasy i na wszystkich stopniach kultury wyczuwała nieodzowną potrzebę błogosławieństwa bożego. Kapłani, błogosławiący Chrystusem w monstrancji fale morskie mają wymodlić i zapewnić niejako stałą opiekę Opatrzności nad pracą „ludzi morza”.

Błogosławieństwa Bożego potrzebuje również w szczególniejszej mierze ta **wznawiona** po kilku wiekach praca Polski na morzu.

Mamy krótkie i wąskie ujście na morze a przytem rozległe i niezmiernie głębokie o zaziemie, czyli zaplecze, które do morza ciąży. U nas przeto „Święto Morza” nie może ograniczyć się o lokalnej manifestacji uczuć religijnych kilkunastutysięcznego ludu, bezpośrednio wzdłuż polskiego wybrzeża zamieszkałego. Cała przecież Polska prze ku morzu i na morzu zbiegają się rozliczne najistotniejsze interesy Narodu i Państwa.

Gdy traktaty pokojowe w latach 1918-19 kreśliły nową mapę Europy, przydzielono Polsce niezwykle krótką linię wybrzeża morskiego. Wybrzeża zaniedbanego od kilku stuleci i technicznie, oraz gospodarczo całkowicie ugoriem leżące.

O potrzebie morskiego ujścia dla tak wielkiego kraju, jak Polska przekonani byli politycy, zarówno angielscy, jak francuscy, włoscy i niemieccy. Ale leży w interesie tych potęg, aby polski handel morski i polska praca na morzu była w jak najszerszym zakresie uzależniona od pośrednictwa obcych portów, obcej bandery i obcego handlu. Leżało to w interesie nietylko Niemiec, ale i Anglii, a w szerszym zakresie tych wszystkich narodów, które na Bałtyku regularną uprawiają żeglugę.

Szczęśliwie się złożyło, że obliczenia i rachuby bliższych i dalszych sąsiadów Polski, że dawna polska opieka zaniedba znów pracę na morzu się nie spełniły. Przeciwnie z każdym rokiem staje Polska szerszej, oraz technicznie i gospodarczo nowoczesniej zapopatrzona do pracy, na Bałtyku.

My wszyscy, którzy w większej czy mniejszej mierze przyczyniliśmy się do udania 1. „Święta Morza”, szczerze wyznajemy, że tak licznego udziału gości i uczestników Święta się nie spodziewaliśmy. Jeszcze na trzy dni przed ostatnią niedzielą lipcową, obliczaliśmy prawdopodobny napływ gości w Gdyni na 35 tysięcy — a więc niewielej liczyliśmy się z dwukrotnym wzrostem ludności Gdyni, którą zamieszkuje zgó-

ra 35.000 mieszkańców. Jakżesz więc wielki był kłopot nasz, zdziwienie, podziw a nade wszystko radość, kiedy kasy kolejowe w środę dnia 3 sierpnia podały liczbę 85 tysięcy biletów zniżkowych, do Gdyni w całej Polsce wykupionych. Dochodzi jeszcze kilkunastu tysięczny ruch lokalny, oraz między stacjami wybrzeża. Dodać również należy ruch pasażerów w autobusach, samochodach, powózkach i pieszy, uwzględniając także 3 tysiące letników przybyłych na kilkanaście dni przed Świętem i zamieszkujących w Gdyni, otrzymujemy łącznie ca. 170 tysięcy ludności, skupionej w Gdyni w chwili obchodu Święta Morza.

Jestto liczba wyższa, aniżeli ludność sąsiedniego Gdańska, bez włączenia dalszych przedmieść.

Jeżeli ponadto dodamy, że w całej Polsce gromadzone się na salach i akademiach ku uczczeniu Święta Morza, to widać jasno, jak wielkie już masy w Polsce mobilizują się i koncentrują, jakby na pospolite ruszenie ku Bałtykowi.

A przecież jesteśmy krajem rolniczym, a przez to dotkniętym podwójnym zastojem handlowo-gospodarczym. A przecież Święto Morza obchodzone w pełni żniw, gdy tyle setek tysięcy rąk, serc i mózgow zatrzymuje praca na roli. W tych mnogich liczbach jest również spory odsetek takich, którzy

zerwali dawno z historycznym grzechem nagminnym Polski, który poeta Kłonowicz ujmował w satyrycznym dwuwierszu: „Może Polak nie wiedzieć, gdy orze, Czem jest morze”...

Z krótkich wywodów powyższych przeziara jasno sens Święta Morza. Polskiego, jest ponad oczekiwanie duży. Rzec można imponujący i wielostronnie pożyteczny. A byłby jeszcze wspanialszy, gdyby Święto wypadło w okresie gospodarczo-pomyślniejszym a także, gdyby technicznie i propagandowo wcześniej i lepiej było przeprowadzone.

Ale to widać było wyraźnie i niedwuznacznie, że Rząd w swej pracy w Gdyni i na morzu ma za sobą najdosłowniej całą opinję. Pierwsze Święto Morza stwierdziło, poraz pierwszy od daty cudu nad Wisłą, że w szerokich masach narodu nietylko tli, ale żywi i płonie patriotyzm i entuzjastyczne umiłowanie tego, co jest zakładnikiem polskiej potęgi, polskiej przyszłości, oraz rozkwitu gospodarczego Państwa.

Dla Was, zaci Rodacy, pokłosie I. Święta Morza jest nieplonnem zapewnieniem, że nie wszystko w Polsce ujmie się pod kątem bieżących potrzeb i bolączek, lecz coraz lepiej i owocniej Macierz Wasza rozwija się i prowadzi prace, które wiedzą Państwo Polskie ku pewnej i lepszej przyszłości.

## Zemsta weteranów



Rząd amerykański został pogrzebany

Weterani, których obozy pod Waszyngtonem zostały na rozkaz rządu zniszczone, zbudowali symboliczny cmentarz z grobami Hoovera i innych polityków amerykańskich. Ciekawą jest rzeczą, że władze po zniszczeniu obozów „cmentarz rządu” zostawiły nietknięty.

## Nadprezydent miasta fałszerzem dokumentów

Berlin. Jak donoszą, nadprezydent miasta Heringen pod Berlinem, A. Werner, został onegdaj aresztowany pod zarzutem fałszowania dokumentów i bezprawnego uzyskania nominacji.

Wspomniany dygnitarz na zasadzie konkursu zatwierdzonego przez władze zwierzchnie, uzyskał stanowisko naczelnika tego miasta, przedkładając rzekome dowody swych studiów i prace na różnych stanowiskach. Rządy swe sprawował od czterech lat ku ogólnemu zadowoleniu ludności: Przed jakimś czasem wynikła atoli sprzeczka między nim a pewnym kupcem, który w podrażnieniu nazwał go oszustem. Następnym faktem tego był proces o obrazę, oskarżony kupiec przeprowadził jednak dowód prawdy, którego wynikiem był rewelacyjny.

Okazało się mianowicie, że zwierzchnik m. Heringen nie posiadał bowiem

żadnych studiów, z zawodu był czeladnikiem szewskim i fałszował zarówno świadectwo dojrzałości, jak i inne dokumenty, na podstawie których uzyskał nominację. Został natychmiast aresztowany w urzędowaniu i aresztowany.

## Gwałtowna burza nad Anglią

10 osób zabitych — Grad wybił w Londynie 100.000 szymb

Londyn. Nad całą Anglią przeszła ostatnio gwałtowna burza, połączona z wielkim gradobiciem. Szkody spowodowane w całym kraju przez rozszalałe żywioły, są olbrzymie.

W Londynie szereg ulic stoi pod wodą. Większa część linii telefonicznych i telegraficznych została przerwana. Kilka pociągów uległo wykoleje-

Worek  
16  
sierpnia

Św. Rocha. Tarsyc.

Stow.: Domorad

Jutro środa

17 sierpnia

Św. Jacka w., Juljany

Wschód:

Zachód:

Słońca o godz. 4,44 o godz. 19,24  
Księżycy „ 19,39 „ 4,26

## Kronika berlińska

Tylko 8 procent pasażerów jeździ na kolejach niemieckich.

Berlin. Urzędowe sprawozdanie berlińskiej kolei państwowej stwierdza olbrzymi ubytek frekwencji, przede wszystkim zaś odnosi się to II klasy.

Spadek ten datuje się głównie od r. 1929 i polega na tem, że, o ile n. p. w ostatnim roku przed wojną liczba podróżujących w II klasie w Niemczech wynosiła 15,5 proc. ogółu pasażerów, a 32,5 proc. posiadaczy kart miesięcznych, to napewno dzisiaj podróżuje II klasą tylko 8,1 proc. ogółu jadących, a tylko 19 procent posiadaczy kart miesięcznych. Jeszcze gorzej przedstawia się ten stan rzeczy w odniesieniu do kolei lokalnej w Berlinie, gdyż tylko 6,5 proc. pasażerów korzysta tam z II klasy.

## Z dalszych stron

Będziemy mieli „niemiecki” taniec modny.

Jak donoszą z Monachjum, na kongresie niemieckich nauczycieli tańca zakończonym świeżo w Kissingen, ustalono nowy taniec, który pod nazwą „niemiecki taniec” ma być w Niemczech propagowany.

Francja nie lubi filmów niemieckich.

Paryż. W znanej paryskiej sali koncertowej Gavot, przemienionej obecnie na kinoteatr, wyświetlano film niemiecki dla zaproszonej publiczności. W sali znajdowało się wielu francuskich artystów kinowych i teatralnych. Zaraz na początku spektaklu rozległy się wśród widzów głośnie okrzyki protestu przeciwko zagranicznej produkcji filmowej. Przyszło do burzliwych scen, tak, że musiano wezwać policję, która z trudem usiłowała uspokoić podnieconą publiczność. Skutkiem trwałych mimo to nadal hałasów i burzliwej atmosfery, musiano przerwać przedstawienie.

Nieszczęśliwy wypadek polskiego akrobata.

Marsylja. Dnoszą z Beizers, że podczas sensacyjnych produkcji znanego akrobata cyrkowego Mysteriusa, zaszedł wypadek zerwania się liny stalowej, po której Mysterius zjeżdżał na rowerze z kilkumetrowej wysokości. Nieszczęśliwy akrobata, który jest obywatel polski i którego prawdziwe nazwisko brzmi Włodzimierz Zaleski, runął na bruk, odnosząc bardzo ciężkie obrażenia. W szpitalu miejskim, dokąd przewieziono ofiarę wypadku, stwierdzono, że mimo silnego wstrząsu i poważnych komplikacji wewnętrznych, życiu Zaleskiego nie grozi niebezpieczeństwo.

niu wskutek podmycia szyn. W samym Londynie grad wybił około 100.000 szymb.

Jak twierdzą ostatnie depesze, 10 osób straciło życie już to wskutek uderzenia pioruna, już to z powodu pożarów, zaważenia się domów i katastrof kolejowych.



# Morze dla Słowian!

## Gdynia portem Słowiańszczyzny!

**Czeski Cieszyn.** Święto morza polskiego odbiło się głośnie echem w całej prasie czeskiej różnych odcieni. Jest ona jednomyślna, że morze polskie ma nie tylko wielkie znaczenie dla samej Polski, ale równocześnie i dla całej Słowiańszczyzny i że wolnego dostępu do morza potrzebuje Polska nie tylko ze względu na siebie samą, lecz i ze względu na sąsiadujące z nią narody słowiańskie.

Wychodzący w Morawskiej Ostrawie organ czeskiej narodowej demokracji: „Morawsko-Slesky-Dennik” — składając niezbyt życzliwy Polakom, np. na czeskim Sl., umieścił w nr. 217 z dnia 7 sierpnia artykuł wstępny p. t.: „Morze dla Słowian”, w którym nawiązuje do święta morza w Gdyni i pisze: „Wspaniała manifestacja narodu i państwa polskiego w Gdyni była stwierdzeniem istnienia bezwzględnej woli wytrwania Polski przy swym wolnym dostępie do morza, przez polskie Pomorze.

W jaki sposób doszło do polskiej manifestacji, w której wzięło udział 100 tysięcy rozentuzjanzowanych uczestników z reprezentacją państwa, z Prezydentem na czele, a na którą z samej Warszawy przybyło około 30.000 ludzi? Była to bezpośrednia reakcja na zachowywanie się całej publiczności i prasy niemieckiej Rzeszy i na prowokujące przemówienia niemieckich dostojników państwowych.

Powojenne Niemcy, dawniej demokratyczno-republikańskie, dziś szlachecko-wojskowe, a tem więcej przysze hitlerowsko-hohenzollernowskie, zbyt otwarcie manifestują swą dążność do zajęcia tak zwanego korytarza polskiego z całem Pomorzem, ze zbudowaną wprost cudownie Gdynią i do połączenia ponownego tych od wieków słowiańskich krajów z Niemcami. Pobite Niemcy odetchnęły i ponownie wysuwają stary germański program skolonizowania słowiańskich krajów na Wschodzie, a co najważniejsze, odepchnięcia słowiańskich ludów od brzegów wolnego morza, daleko do śródziemia”.

Święto morza w Gdyni było zatem momentem dla wszystkich narodów i państw słowiańskich, ażeby sobie uświadomiły przeszłość a pamiętały o przyszłości. Sam Prezydent Rzeczypospolitej podkreślił to na uroczystości, gdy wspominał o tragedji Polski z przed 160 laty.

Strata Pomorza i wolnego morza prowadziła niepowstrzymanie do katastrofy, do utraty niepodległości Polski. Czy historia ma się powtórzyć? Bez Pomorza i wolnego dostępu do morza nie byłoby w przyszłości polskiej niepodległości państwowej, te słowa Prezydenta o głębokim znaczeniu, są symboliczne dla całej Słowiańszczyzny. Uczą nas tęsknić za morzem i miłować je. Przecież polska historia na tle morza powtarzała się u wszystkich narodów słowiańskich. Tragedji wojen o morze nie oszczędził los nawet największemu narodowi słowiańskiemu. Ro-

sjanom. Utracili oni porty Dalny i Port Artur, oraz zagrodzono im wolny przejazd przez Dardanelee.

A cóż dopiero mówić o tragedji małych narodów słowiańskich i ich dostępie do morza. Małej przedwojennej Serbji nie wolno było dotrzeć do morza, nawet zjednoczonej Jugosławji nie użyzono wolnego poruszania się po morzu Włochy przy pomocy Albanji). Nieestetyczna Bułgaria podczas wojny bałkańskiej przeciw Turcji wywalczyła sobie dostęp do morza Egipskiego w Dedeagaczu, ale co zdobyła bronią, to dyplomacja straciła. Słowianom zakazano stanąć silną nogą w Dedeagaczu, i w Salonikach, tej kolebce słowiańskiej kultury.

Najtragiczniejszym jest los Czechosłowacji. Możliwość wspólnego korytarza z Jugosławją upadła na konferen-

cji pokojowej i zastąpiono ją papierowymi porękami o... pasach portowych w Hamburgu i Szczecinie. Nie mamy żadnej nadziei uzyskania w najbliższym czasie dostępu do żadnego portu morskiego, a przecież nasz rozwinięty przemysł, handel i rolnictwo woła o morze.

Wtłoczeni w centrum Europy, musimy dążyć do morza. To też musimy usłyszeć wołanie Polaka. Mamy w Gdyni naszą strefę (wolnocłową). Trzeba tam wybudować port, zawrzeć z Polską umowę o taryfach przewozowych. Gdynia musi się stać portem nie tylko dla Polski, ale dla całej środkowo-wschodniej Europy słowiańskiej. Jednym z pierwszych zadań polityki państw słowiańskich musi być praca nad urzeczywistnieniem hasła: „Morze dla Słowian”.

## Z puczu monarchistów w Hiszpanji



Powstańcy wojskowi, którzy usładowali obsadzić ministerstwo Komunikacji, zostają odstawieni do więzienia wojskowego.

## Tylko waluta złota

### przettrzymała zwycięsko próbę kryzysu

„Daily Telegraph” publikuje pod nagłówkiem „Przyszłość waluty złotej”, artykuł którego zasadnicze wywody brzmią, jak następuje:

Kiedy w dniu 21 września ub. roku Anglja odstąpiła od parytetu złota, myślano, że nadszedł koniec waluty złotej. Tymczasem liczne kraje były zdecydowane zachować ją.

Mylne jest również mniemanie, jakoby Anglja zrzekła się tej waluty na zawsze. Faktem bowiem jest, że rząd

angielski stan obecny uważa za przejściowy i dąży do stabilizacji funta szterlinga ugruntowanej na złocie.

Jeśli zaś ktoś w roku kryzysowym w roku 1931 wmawiał sobie, że kraje, posiadające wielkie zapasy złota, troszczą się o ich stałą wartość, ten był w błędzie. Nigdy bowiem posiadanie złota nie miało takiego znaczenia, jak właśnie w roku 1931. Nie tylko banki biletowe wymieniały swoje aktywa dolarowe na złoto, lecz i kapitał prywatny, zaniepokojony przyszłością nawet najlepszych walut, skupował na gwałt złote monety i sztaby złota. Ubóstwianie „złotego cielca” przybrało nieznane dawniej rozmiary.

Być może nawet, że chowanie złota potrwa jeszcze przez dłuższy czas.

Trudno zrozumieć, na czym zwolennicy t. zw. waluty manipulacyjnej chcą ugruntować swój plan wyeliminowania złota. Wobec powszechnej nieufności gonitwa za złotem będzie coraz większa. Każdy kraj za posiadający widzialne lub niewidzialne nadwyżki swego eksportu może niemi dysponować w trojaki sposób: 1) użyć do dodatkowego importu, 2) lokować zagranicą długo — lub krótkoterminowo, 3) wycofać w złocie.

Oczekuje się zatem, iż w przyszłości złoto swoje funkcje międzynarodowe będzie tak samo spełniało, jak dawniej.

Można nawet wprost twierdzić, że kryzys 1931 r. zadał cios walucie, zupełnie zwolnionej od złota.

## Pies — artysta



Znany wilk Rintintin,

który był ulubionym bohaterem tak wielu amerykańskich filmów, zdechł obecnie w Hollywood, mając 14 lat. Rintintin już od kilku lat nie „występował” w filmach, gdyż stracił głos.

## Co dała prohibicja Ameryce

Wielką sensację w sferach amerykańskich wywołała książka długoletniego szefa administracji prohibicyjnej w okręgu Nowego Jorku plk. I. L. Reevesa. Książka ta p. t. „Rzeka alkoholu” zawiera sensacyjne dane, odnoszące się do rozpowszechnienia korupcji i zbrodni w związku z prohibicją amerykańską. Plk. Reeves przytacza następujące dane.

Prohibicja kosztuje rocznie Amerykę blisko miliard dolarów. Utrzymanie odpowiedniej straży i administracji przekracza 40 milionów dolarów rocznie. Strata w dochodach skarbowych wyraża się sumą 80—900 milionów dolarów. Strata w dochodach poszczególnych stanów i miast przekracza sumę 50 milj. dolarów.

Jeżeli chciałoby się przeprowadzić odpowiednią akcję przeciwalkoholową oraz utrzymać właściwą sieć policyjno-słedezą, trzeba by wydać na ten cel ponad 500 milj. dolarów. Od r. 1920, kiedy wprowadzono prohibicję, procent śmierci wywołanej zatruciem alkoholem wzrósł o 320 proc. W r. 1920 przychwycono ponad 15 tysięcy aparatów dla destylowania trunków. W roku ostatnim przychwycono ich blisko 400.000.

W r. 1920 przewieziono 154.000 gallonów alkoholu. W r. 1931 cyfra ta sięgała 50 milionów gallonów. Roczna konsumpcja alkoholu po 11 latach prohibicji wynosi 2 miliardy gallonów, co kosztuje ponad 3 i pół miliardy dolarów.

W r. 1915, kiedy nie było jeszcze prohibicji Ameryka konsumowała alkohol za sumę 1.000.000 dolarów.

## „Kamienisty pocałunek” który daje szczęście

W pobliżu miasta Cork w Anglii znajduje się zamek Blarney, stojący na skałe, mającej przeszło 50 m wysokości. Na szczycie skały znajduje się kamień, otoczony dziwną legendą. Istnieje wierzenie ludowe, iż człowiek, który zdoła się wspiąć po niebezpiecznej ścianie skalnej i pocałować kamień blarneyski, zdobędzie szczęście w życiu, a pozatem dar wymowy.

Niejednokrotnie więc różni młodzi ludzie wdrapują się na urwisko, ażeby przyłożyć usta do szczęścionosnego kamienia. Nie każde jednak usiłowanie kończy się pomyślnie. Oto przed kilku dniami 19-letni czeladnik James Burke przypłacił chęć pocałowania kamienia życiem. W ostatniej chwili stracił równowagę i runął w dół, zabijając się na miejscu.

W związku z tym wypadkiem powstała myśl wprowadzenia zakazu niebezpiecznych wspinaczek, zakończonych jeszcze niebezpieczniejszymi pocałunkami.

## Bolszewicy dają pieniądze

### na szczucie przeciw Polakom

**Ryga.** Współzycie większości z mniejszością polską w Łotwie układa coraz lepiej. Gdyby nie pewne rozdźwięki można by było mówić o całkowitej harmonii na tym terenie, gdzie zamieszkuje przeszło 70.000 naszych rodaków.

Otóż — jakie to są rozdźwięki?

W Łotwie istnieje pewne stronnictwo, któremu zależy na ciągłym jątrzeniu i sianiu niezgody pomiędzy Łotyżami a Polakami. Stronnictwo to — jak mu zarzucało z trybuny sejmowej — subwencjonowane przez trzecią międzynarodówkę, wydaje pismo t. zw. „Pedeja Bridi” („Z ostatniej chwili”), w którym bezczelnie ośmiesza każdy ob-

stawienie życia polskiego w Łotwie i zagranicą.

M. in. omawiając ostatnio przebieg „Święta Morza” w Gdyni, pisze, że święto to nosiło charakter demonstracji politycznej, mającej wykazać potęgę Polski na Bałtyku. Na święto to pragnęli również wyjechać Polacy z Łotwy, w ostatniej jednak chwili władze łotewskie odmówiły pozwolenia na ten wyjazd.

W dalszym ciągu „Pedeja Bridi” ironizuje i drzeźwi z Polaków łotewskich, którym wypadło wobec powyższego — zdaniem pisma — „słusznego zarządzenia” władz łotewskich — „siedzieć w domu”.

